Nr. 202 SOSNOWIEC czwartek dnia 6 września 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1,25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50; Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Kodeks karny i zwierzchni nadzór.

(Wywiad z jurystą polskim.)

Ostateczne ukształtowanie i ustalenie sądowego wymiaru sprawiedliwości w państwie polskiem — to już rzecz dalsza. Tymczasem otrzymaliśmy w obu general-gubernatorstwach, na jakie b. Kongresowe Królestwo Polskie obecnie jest podzielone, jednaki ustrój sądowy pod nazwą Sądów królewsko-polskich. Nowa ta organizacja budzi oczywiście powszechne zainteresowanie w calem społeczeństwie, które widzi w niej zaczątek realizacji podstawowego atrybutu każdej samodzielnej państwowości, jakim jest bezsprzecznie własny i niezależny sąd koronny.

Wiemy już w najogólniejszych zarysach, o ustroju i składzie osobowym tej magistratury sądowej, wiele jednak szczegółów wymaga bliższego wyjaśnienia dla szerszych mas rodaczych. Z tego powodu zwróciliśmy się o garść informacji, do jednego ze światłych jurystów naszych, który był łaskaw w sposób rzeczowy, a możliwie popularny odpowiedzieć na dwa wielce żywotne zapytania nasze. Pierwsze z nich brzmiało:

— Jaki będzie obowiązywał sędziów kodeks karny przy wyrokowaniu?

Rozmówca nasz objaśnia:

— I nadal pozostaje w mocy kodeks karny rosyjski z 1903 r. z pewnemi jednak zmianami i uzupełnienieniami wprowadzonemi przez rozporządzenie p. gen.-gubernatora z dnia 18 listopada 1916 r.

— Zmiany te — dodaje jurysta — miały na celu, że się tak wyrażę „zeuroperoizowanie" owego produktu rosyjskiej nauki prawa.

— Na czem zaś one głównie polegają?

— Na pozostawieniu sędziom większej samodzielności, niż to przewiduje rosyjskie prawo karne. Sędziowie nie mogą być automatami do wymierzania kar, jak się to praktykowało za czasów rosyjskich. Otrzymują więc rozległe przywileje do łagodzenia, zawieszania, a nawet darowywania kar, według swego indywidualnego poglądu.

— Dlaczegóż jednak rosyjski kodeks karny w zasadzie utrzymano?

— To samo pytanie — odparł jurysta — zadał sobie i Departament Sprawiedliwości b. T. R. S. gdy zamierzał ułożyć inny kodeks karny, a przynajmniej ów rosyjski gruntownie zmodyfikować i przekształcić. Zamiary te jednak nie dały się urzeczywistnić.

— Z powodu?

— Stanowczego rozporządzenia p. gen.-gubernatora warszawskiego z dnia 11 sierpnia r. b., którego § 6 tak brzmi dosłownie: „Urzędy wymiaru sprawiedliwości, nie są uprawnione do badania prawomocności wydanych przez gen.-gubernatora i przez właściwe władze administracyjne, ustaw, rozporządzeń i rozkazów".

— Pojmuje pan tedy — ciągnął mój rozmówca, że Departament Sprawiedliwości nie był władny wprowadzić do rosyjskiego kodeksu karnego nowych zmian, prócz oczywiście tych, które poprzednio zastosowała zwierzchnia władza okupacyjna.

— Czy pan jednak uważa, że ten kodeks karny ukuty nad Newą za rządów carskich ma szansę trwałości w przyszłem państwie polskiem?

— Nie zdaje mi się, a nawet jestem pewny, że nasi prawnicy wytworzą wnet jakąś specjalną komisję kodyfikacyjną, która powoła do życia nasz własny kodeks karny, zastosowany do właściwości i potrzeb polskiego społeczeństwa, bez niewolniczego uciekania się do obcych wzorów, zwłaszcza sprzecznych z naszą psychiką narodową.

Z kolei w rozmowie naszej przeszliśmy do ważkiej kwestji zwierzchniego nadzoru nad wymiarem sprawiedliwości sądowej.

— Oczywiście, że najwyższym zwierzchnikiem, czuwającym nad prawidłowem funkcjonowaniem tego wymiaru, będzie minister sprawiedliwości, w którego osobie musi się skupiać i władza naczelnego generalnego prokuratora państwowego. Jak we wszystkich nowożytnych ustrojach państwowych, tak i w państwie polskiem, prokuratorom sądowym przypadnie zaszczytna i odpowiedzialna rola nietylko intrygatorów czyli oskarżycieli publicznych, ale i uprawnionych stróżów, aby się w magistraturze sądowej nic nie mogło dziać, coby się sprzeciwiało prawu, tej podwalinie porządku, ładu i bezpieczeństwa państwowego.

— Mówi pan o przyszłości, ale na teraz kto będzie spełniał zwierzchni nadzór, komu mają podlegać obecnie wszyscy prokuratorzy, jak i cała wogóle magistratura t. zw. sądów królewsko-polskich?

Kompetentny nasz interlokator poinformował w sposób następujący:

Nadzór zwierzchni nad ogólnym wymiarem sprawiedliwości, wykonywa całkowicie gen.-gubernator. Wyrok, skazujący na karę śmierci, wymaga jego zatwierdzenia. Nadto gen.-gubernatorowi przysługuje prawo ułaskawiania i zamiany kary względem wszystkich wyroków zapadłych w sprawach karnych

Oto treściwe wyjaśnienie kompetentnego jurysty, do którego zwróciliśmy się w dwóch tak kapitalnych kwestjach, odnoszących się do nowej organizacji sądowej, wprowadzonej przez władze okupacyjne w obu gen.-gubernatorstwach z dnia 1 b. m. września.

Bol. Szymański.

Stan rzeczy w Polsce.

„Koelnische Volkszeit" (nr. 654 22(VIII) polemizuje z „Koelnische Ztg." która przypuszczała, że nowy kanclerz poprowadzi inną politykę w sprawie polskiej, niż jego poprzednik. Wywody „Koelnische Volk." brzmią w streszczeniu mniej więcej jak następuje:

„Faktem jest, że obecny stan rzeczy w Polsce nikogo nie zadowalnia. Przyczyny ze strony polskiej są dostatecznie znane. Istnieją jednak i inne po stronie Niemców. Niemcy były za mało przygotowane do swojej polskiej misji, co tłomaczy niedociągnięcia i połowiczość polityki. Cień polityki niemieckiej w Poznańskim stanął jako najważniejsza zawada przy wszelkich nowych postanowieniach.

„Te nastroje wzmogły się wskutek trudności połączonych z długim trwaniem wojny. I u nas były te trudności ciężką próbą dla narodu. A cóż dopiero w kraju okupowanym, gdzie były one bezwątpienia większe i dotkliwsze,

Próżnemi i niepotrzebnymi były usilowania podniesienia kraju z dnia na dzień na stopień kultury, której odrazu przejąć nie można. Te szczegóły nie rozstrzygałyby jednak, gdyż rozwój wypadków posuwał się naprzód żółwim krokiem. Polacy znajdowali się w prawdziwym „circulus vitiosus" (błędne koło), z jednej strony domagano się od nich poprawy i postępu (w ujednostajnieniu linji politycznej) z drugiej strony mówiono im, że te rzeczy mogą być dopiero rezultatem kilkumiesięcznej pracy, której spełnienie jednak zależnem byłoby od polskiego rządu z polskim królem na czele. Jeśli próba w Albanji zawiodła, to nie wynika jeszcze z tego, by w Polsce postępować wręcz odwrotnie.

Dalsze zwlekania i zapowiedzi ostrzejszego kursu niczego nie naprawią lecz tylko energiczne pójście naprzód, przez co już dawniej podcięłoby się wpływ rewolucji rosyjskiej i wichrzenia Piłsudskiego. Ochrona interesów niemieckich w nowym układzie rzeczy rozumie się sama przez się".

„Koel. Volk." nadmienia, że pogłoski o entuzjazmie Polaków dla Rosji pochodzą głównie z plotek kawiarnianych warszawskich, które nie mają żadnego znaczenia; wielcy zaś przemysłowcy są drobną cząstką narodu.

Następnie pismo to ubolewa, że większość urzędników niemieckich jest wyznania protestanckiego i że katolickiego charakteru kraju nie popierano. Po omówieniu stosunków cenzuralnych i prasowych, kończy pismo niemieckie w te słowa:

„Sprawa musi iść naprzód, gdyż cisza oznacza zastój. Oczekujemy nowego prądu od nowego kanclerza, lecz prąd ten nie może być hakatystycznie za-

barwiony. Raz na zawsze zrezygnować należy z takiej metody, gdyż ona niczego nie polepszy, a wszystko zepsuje. O tym nie wątpi nikt, kto zna stosunki w Warszawie. Ufamy, że kierujący mężowie w Warszawie wiedzą, że ważne interesy niemieckie i europejskie mają ochraniać, a nie popierać osobistych skłonności młodych dzienni-karzy nad-ludzi. Interesy niemieckie popiera tylko równoczesna ochrona interesów polskich. Oto wytyczna z tem zastrzeżeniem, że dwa razy daje, kto prędko daje. Wówczas bez trudu ożyją dawne polsko-niemieckie stosunki. Do kanclerza przedewszystkiem należy przyśpieszenie tempa. To jest sprawa główna".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4 września 1917 roku.

Wschodni teren walk.

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po dwudniowej walce ósma armja pod dowództwem generała v. Hutiera, nacierając od zachodu oraz południo - wschodu, wzięła wczoraj Rygę, w której wybuchły w kilku miejscach pożary.

Nasze wypróbowane w boju zastępy złamały wszędzie opór rosjan i pokonały w szalonym rozpędzie wszystkie przeszkody, spotykane w lasach i na błotach.

Rosjanie opuścili w największym pośpiechu swój rozległy przyczółek mostowy na zachód od Dźwiny i Rygi; dywizje nasze stoją przed ujściem Dźwiny.

Gęste, skłębione zastępy wojsk tłoczą się na wszystkich drogach, wiodących z Rygi na północo-wschód w nieustannym dniem i nocą odbywanym odwrocie.

Na południe od wielkiej drogi, wiodącej do Wendenu, z obu stron W. Jägelbachu, rzuciły się w rozpaczliwym, krwawem natarciu silne zastępy rosyjskie na nasze oddziały, aby osłonić odwrót rozbitej 12-ej armji.

W zaciekłych walkach pokonał ich nasz napór; dywizje nasze doszły w kilku miejscach do wielkiej drogi; wzięliśmy do niewoli kilka tysięcy rosjan, zdobyliśmy z górą 150 dział oraz obfity materjał wojenny.

Bitwa pod Rygą zapisze nową, pełną chwały kartę w dziejach armji niemieckich.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia-Józefa.

Na południo - wschodzie od Czerniowiec austrjacko - węgierskie pułki wydarły rosjanom zacięcie bronione stanowisko wyżynowe.

Pomiędzy Seretem a Mołdawą trwa żywa akcja bojowa:

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Pod Munceluiem oraz na północo zachód od Focsani załamało się wśród ciężkich strat kilka ataków rosyjsko - rumuńskich.

Zachodni teren walk.

We Flandrji na wybrzeżu oraz pomiędzy Langemarck a Barneton akcja bojowa artylerji wzmogła się popołudniu do wielkiego napięcia.

W łuku Ypres wywiązały się na przedpolu naszych stanowisk drobne potyczki, w których wzięto do niewoli kilku anglików.

W nocy nieprzyjaciel podjął natarcie na północo zachód od Lens, wdarł się chwilowo do naszych linji wyparto go jednak niezwłocznie przeciwatakiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W Szampanji po ogniu huraganowym ruszyli francuzi do ataku przy drodze Somme—Py—Souain. Przeciwnatarciem wyparliśmy ich znowu z opuszczonego przez nas chwilowo rowu.

Walka ogniowa pod Verdun wzmogła się wieczorem znowu do gwałtownego napięcia; przez całą noc również artylerje na wschodnim brzegu Mozy ziały ogniem

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Na zachód od Mozeli gwałtowne natarcie pod Romenauville dało nam w zysku francuskich jeńców.

W nocy z dnia 2 na 3 września lotnicy nasi obrzucili bombami Calais oraz Dunkierkę. Pożary, które tam wybuchły, były widoczne w ciągu całego dnia. Samoloty nasze obrzuciły również bombami wczoraj Dover, a w ciągu nocy dzisiejszej Chatham, Sherness oraz Ramsgate.

Wczoraj strącono 19 lotników nieprzyjacielskich, oraz dwa balony na uwięzi. Rotmistrz baron von Richthofen odniósł 61-sze zwycięstwo powietrzne; awansowany niedawno, wskutek dokonanych czynów bojowych z wicefeldfebla na oficera, podporucznik Müller, strącił swojego 26-go przeciwnika.

Front macedoński.

Oddziały nieprzyjacielskie nie ponawiały wczoraj swych natarć.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Wzięcie Rygi.

BERLIN (BTW.) — Komunikat urzędowy biura Wolffa: Cesarz rozkazał z powodu wzięcia Rygi wywiesić flagi w Prusach, w Alzacji i Lotaryngji.

Rosjanie o zdobyciu Rygi.

SZTOKHOLM (BTW.). Petersburska Ag. Tel. donosi: Ofensywa niemiecka na froncie pod Rygą rozpoczęła się dnia 1 września o godz. 7 rano atakiem na pozycję pod Uexküll; poprzedzonym przez długotrwałe przygotowania artyleryjskie. Wojska rosyjskie, broniąca Dźwiny, cofnęły się. Niemcom udało się przejść pod Uexküll przez mosty na prawy brzeg Dźwiny. Piechota rosyjska, pomimo świetnej działalności artylerji, która zniszczyła jeden z mostów, nie zdołała powstrzymać naporu niemieckiego. Nieprzyjaciel skorzystał z tego, rozszerzył szybko swą zdobycz i rozpoczął posuwanie się na północ. Przeciwataki rosyjskie pozostały bez skutku.

Misja Izwolskiego.

SZTOKHOLM (BTW.). Były ambasador rosyjski w Paryżu, Izwolski złożył pożegnalną wizytę prezydentowi Poincare'mu i udał się przez Londyn do Petersburga.

W Londynie odbędzie on konferencję z Lloyd Georgem i Balfourem, nie jako człowiek prywatny, lecz, jako dyplomata, któremu powierzono ważną misję polityczną, związaną z celami wojennemi koalicji.

Walka z Radą robotniczo-żołnierską.

Paryski „Petit Journal" dowiaduje się z Petersburga: Rząd Tymczasowy zniósł dotychczasowe przywileje Rady robotników i żołnierzy.

Odnośne rozporządzenie rządu kasuje immunitet delegatów, których mowy będą w przyszłości podlegały znowu prawom ogólnym.

Stürmer umarł

PETERSBURG, 4 września, (BTW,) Wczoraj, w wieku lat 77, zmarł na uwiąd starczy b. prezes rosyjskiej rady ministrów, Stürmer.

Rosja znów żąda Konstantynopola.

AMSTERDAM. „Nieuwe Courant" dowiaduje się z Petersburga, iż kadeci postawili jako warunek wstąpienia do gabinetu uznanie przez Rząd, iż głównym celem wojennym Rosji jest uzyskanie Konstantynopola, bez którego Rosja istnieć nie może.

Kadeci ofiarują swe poparcie rządowi, jeśli w tym kierunku poprowadzi akcję zarówno dyplomatyczną, jak i militarną.

Kiereński, pragnący bezwarunkowo wciągnąć kadetów do gabinetu, zgadza się na ten warunek.

Niebawem wyjechać ma w tej sprawie do Londynu rosyjski minister spraw zagranicznych Tereszczenko.

Rosja — Chiny.

BERLIN. Ze Sztokholmu donoszą: Rosji grozi los Chin w Europie. Oświadczenie to wyszło z ust słynnego socjalisty rosyjskiego, Plechanowa, który w ostatniem swem przemówieniu moskiewskiem w zdaniach tych odpowiedział na interpelację stronników, pytających, czy ponowna ofensywa rosyjska jest absolutną koniecznością. Plechanow wyszedł ze stanowiska, iż Rosja bez wznowienia ofensywy przestałaby w Europie odgrywać rolę mocarstwa i zeszłaby do położenia państwa drugorzędnego. Rosja bowiem bez armji, wielkiego przemysłu, handlu i dobrze zorganizowanego rolnictwa, oraz doświadczonej dyplomacji nie miałaby w Europie znaczenia. Dlatego ofensywa jest dla niej konieczną, bez względu na jej ostateczny wynik. Chodzi o utrzymanie powagi, państwowej.

O Tryest.

Z Wiednia donoszą pod datą 20-go sierpnia:

Walka o Tryest ciągle trzyma Wiedeń w naprężeniu. Dziś dopiero widzimy, jak wielkie znaczenie przywiązuje ludność Austrji do posiadania tego portu. Dominuje instynkt czysto handlowy, bo wątpliwe jest aby ktokolwiek miał do miasta jako takiego, rzeczywiste przywiązanie.

Tryest łączy w sobie wszystkie ujemne strony miasta włoskiego — bez dodatnich. Najmniejsza mieścina włoska ma więcej uroku artystycznego, niż owo wielkie zbiorowisko ludzi. Instynkt handlowy ma jednak słuszność, bo Tryest jest dla Austrji istotnie niezbędnym, zresztą działa też pięciowiekowa przynależność do państwa,

Koalicja wobec noty Papieża.

GENEWA, (BTW.) Zbliżony do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych i czerpiący stamtąd swe informacje paryski „Temps" donosi:

Rządy angielski, francuski i włoski nie odpowiedzą papieżowi wcale na jego notę z propozycjami pokojowemi.

Rząd angielski, posiadający swe przedstawicielstwo przy Watykanie, ograniczył się do potwierdzenia odbioru noty.

Zarząd Litwą i Kurlandją.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Jak wiadomo jedna z rezolucji komisji głównej parlamentu Rzeszy wzywała kanclerza Rzeszy do utworzenia w możliwie szybkim czasie przedstawicielstwa ludności okupowanych terenów Litwy i Kurlandji.

Zanim powzięta była ta rezolucja, rząd Rzeszy pod wpływem żądań ludności zajętych terenów uważał za stosowne poddać badaniu tę sprawę.

Rząd powziął postanowienie przychylnego rozważenia tej sprawy, i istnieje uzasadniona nadzieja, że znajdzie rozwiązanie odpowiadające wyrażonym przez ludność Litwy i Kurlandji życzeniom.

Litwa a Niemcy.

Katolicko-centrowa „Koelnische Volkszeitung" zamieściła dłuższy artykuł p. t. „Katolicka,Litwa i my", podkreślając, że autorem jego jest niemiec.

„My niemieccy-katolicy interesujemy się Litwą nietylko z punktu widzenia katolicyzmu, lecz również, w stopniu znacznie wyższym, z punktu widzenia politycznego.

„W Szwajcarji powstał litewski komitet Narodowy z siedzibą w Lozannie i Fryburgu, który wydaje swe własne pismo w tłómaczeniu niemieckiem. Ciekawe i liczne artykuły mają obudzić zainteresowanie w czytelnikach-niemcach. Rozpoczęto w ten sposób żywą propagandę. W jakim celu? Wszystkie stronnictwa pragną: wolnej, w miarę możności, niepodległej Litwy, byle tylko nie została ona zjednoczona z Polską.

„W samej Litwie dominują dwa prądy, dążące do oparcia o wielkie mocarstwo, niezależnie od kwestji niepodległości. A więc przedewszystkiem Stronnictwa Demokratyczne, żywiące do Rosji, szczególni teraz, po rewolucji rosyjskiej wielką sympatję i, powtóre Stronnictwo Katolickie, grupujące się wokół młodszego duchowieństwa, pracującego społecznie.

Jego to organem jest pismo wychodzące w Szwajcarji p. n. „Litauen". Stronnictwo to pragnie nawiązać z Niemcami bliższe stosunki. Od nas teraz samych zależy, dopomódz mu i zbliżyć się do litwinów".

Katedra w St. Quentin w gruzach.

Piękna katedra w St. Quentin, która była przedmiotem podziwu obcych dumą Francuzów, a cennym zabytkiem historycznym, leży w gruzach.

Kto zniósł z powierzchni ziemi ten pomnik starej kultury francuskiej którego już oczy przyszłych pokoleń oglądać nie będą mogły, co do tego spór się jeszcze toczy.

Ze strony francuskiej oficjalnie oświadczają, że do katedry w St. Quentin nie strzelały działa francuskie, że katedra została podpalona przez Niemców.

Niemcy, przeciwnie, twierdzą, że gruzy katedry są wynikiem ostrzeliwania ze strony Francuzów. Dnia 16 sierpnia niemiecki biuletyn wojenny doniósł, że na St. Quentin padło 3.000 pocisków, wskutek czego dom parafjalny a następnie i katedra stanęły w płomieniach.

Już od 9 kwietnia katedra otrzymała ciężkie uszkodzenia z powodu 5 celnych strzałów, a liczba takich strzałów od połowy sierpnia podniosła się do liczby 300.

Pałac sprawiedliwości, kościoły św. Marcina i St. Eljasza, liceum, ratusz, poczta, teatr, giełda i bank francuski również otrzymały setki granatów. Wogóle, według informacji niemieckich, Francuzi i Anglicy dali 800 strzałów na St. Quentin, a bombardowanie z dnia 15 sierpnia położyło kres istnieniu katedry.

Niemcy poczynili zdjęcia fotograficzne uszkodzeń stopniowych katedry. Nie dość na tem, ażeby się zasekurować przed zarzutami, posiadają nawet zdjęcia filmowe, które uwidoczniają uderzenia nieprzyjacielskich granatów i wskazują kierunek strzałów.

Z dnia na dzień.

Sejmiki o aprowizacji miast.

Na zjeździe delegatów sejmików powiatowych, odbytym w sali C. T. R. w Warszawie, pomiędzy innemi powzięto następujące uchwały w sprawie aprowizacji miast:

1) Wystąpić do władz centralnych z przedstawieniem konieczności ponownego wywarcia spisku na władze powiatowe, aby spółdziałała pracy sejmikowych komisji statystycznych.

2) Zalecić centralnej komisji statystycznej oby uzasadnienia w prasie zasady, oraz rozwój obu komisyj sejmikowych i centralnej.

3) Ujawniać w rubryce dotyczącej ordynarji ilość całkowitych potrzeb danego gospodarstwa, nie wyłączając obroków dla inwentarza.

4) Zwrócić uwagę na prawidłowość statystyki małorolnej i nie ograniczając się na wykazach zbiorowych, danych wsi, polecić komisjom gminnym sporządzanie wykazów imiennych rolników.

5) Polecić C.K.St.przy C.T.R., aby przedstawiła krajowemu wydziałowi zbożowemu budżety komisyj sejmikowych i awansowała im odpowiednie kwoty na utrzymanie biur.

6) Sprawę ustalenia cen nadkontyngentów odłożyć do chwili zgromadzenia ostatecznego materjału statystycznego z całej okupacji.

7) Przedstawić krajowemu wydzia-

łowi zbożowemu konieczność przyjmowania zboża bez potrąceń na cenie już przy wadze holenderskiej 116 funtów na życie, 122 na pszenicy.

8) Przedstawiciele większej własności rolnej jednomyślnie postanowili oddać darmo do dyspozycji C. K. St. przy C. T. R. tytułem jednorazowej ofiary na rzecz ubogiej ludności miejskiej po 100 kg. ziemniaków z każdej morgi polskiej, zasadzonej ziemniakami lub 10 mk. z każdej morgi pod inną okopowizną.

Przedstawiciele drobnej własności, posiadający powyżej 6 m. ornej ziemi, idąc tym samym wzorem obowiązani są ofiarować po 100 kg. ziemniaków z morgi.

9) Kupno, ekspedycja i zasadniczy podział ziemniaków powinny być przekazane bądź krajowemu wydziałowi zbożowemu bądź ad hoc powołanej polskiej organizacji.

10) Polecono C. K. St. przy C. T. R. zbadać sprawę rzepaku i lnu, oraz wystąpić z wnioskiem do władz o zatrzymanie produktów tych w kraju.

11) Wszelkie reklamacje producentów powinny być stale kierowane do sekretarjatu komisji sejmikowych.

12) Polecił C. K. St. uprosić ks. Arcybiskupa o wydanie odezwy, zachęcającej wszystkie warstwy społeczne w kraju do współdziałania w sprawie aprowizacyjnej z usiłowaniami podjętemi przez sejmiki.

---

* **Kontrola nad ziemiopłodami w Królestwie.** W „Kur. warsz." czytamy: Działalność czynników obywatelskich w kontroli nad ziemiopłodami w okupacji niemieckiej już się rozpoczęła. W Warszawie przy Centr. Tow. roln. pracuje centralna komisja statystyczna, na prowincji zaś w połowie powiatów czynne są powiatowe komisje statystyczne. W pozostałych powiatach organizacja komisji jest w toku. Kierownictwo organizacyjne komisji statystycznych spoczywa w ręku centr. komisji statystycznej w Warszawie, która wysyła na prowincje delegatów i sekretarzy z drukami i regulaminami.

* **Powrót zakonów do Królestwa.** Dzienniki lubelskie donoszą: Powrócili tutaj OO. Jezuici i objęli dawny kościół OO. Karmelitów. W połowie września spodziewani są OO. Redemptoryści i obejmą dawny kościół Bernardynek. Szkoła SS. Urszulanek zapowiada się świetnie. Wszystkie miejsca są zapełnione. Z uczenic zostały przyjęte tylko najbardziej obiecujące pod względem naukowym.

* **Tablica Kościuszkowska we Lwowie.** Komitet obchodu stulecia Kościuszki uchwalił upamiętnić wielką chwilę tablicą pamiątkową w granicie i bronzie, która umieszczona będzie na murach katedry lwowskiej, na ścianie, po lewej stronie drzwi głównych. Wykonanie tablicy powierzył komitet znanemu artyście-rzeźbiarzowi. Zygmuntowi Kurczyńskiemu, który już ją kończy. Dwumetrową prawie tablicę zdobi u góry udatny medalion naczelnika; głowa wedle najnowszych portretów, rzucona w otęczy liści dębowych. Reszta tablicy wykonana będzie w granicie. Mieści się tu krótka inskrypcja o setnej rocznicy śmierci Kościuszki, która w pośród wielkiej wojny przypadła. Tablica w dniu rocznicy śmierci wmurowana będzie w mury katedry.

* **Piękny dar.** Pisma polskie, wychodzące w Petersburgu doniosły o hojnym darze zamianowanego konsulem rosyjskim w Birminghamie w Anglji, adwokata przysięgłego p. Kazimierza Zienkiewicza, który do listu przesłanego na ręce prezesa komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, Aleksandra Lednickiego, dołączył 3,000 rb. w gotówce i cenny sztych Oleszczyńskiego, przedstawiający portret Kościuszki oraz pierścień złoty z miniaturami Kościuszki i Poniatowskiego.

W liście swym p. Zienkiewicz pisze między innemi:

„Dzieci narodu polskiego, pozbawione nawet ostatniego kawałka chleba ojczystego, mrą z głodu dalej. Dla tych ukochanych, a odciętych od nas dzieci polskich, dla nakarmienia choć małej ich garstki, załączam w imieniu swojem i żony mej Violetty, angielki z pochodzenia i polki z przywiązania do kraju naszego, trzy tysiące rubli w imię pamięci przedwcześnie zgasłej córeczki naszej ś. p. Adelci Zienkiewiczówny.

Dla muzeum narodowego w Warszawie przeznaczam załączone: sztych Oleszczyńskiego—portret Kościuszki i pierścień z dwiema miniaturami Kościuszki i Poniatowskiego".

Ofiarę pana Zienkiewicza w sumię 3,000 rubli prezes komisji likwidacyjnej wpłacił w celu skierowania jej pod właściwym adresem do kasy rady zjazdów, sztych zaś i pierścień oddano do przechowania: jako depozyt, kołu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami w Petersburgu.

* **O sądach polskich.** Żargonowy „J. Wort" pisze: „Polska otrzymała sądy polskie. Jest to fakt historyczny wielkiego znaczenia. Jednocześnie Polska okazała swą tolerancję także wobec swych sąsiadów—nas żydów. Przy tworzeniu polskiego sądownictwa koronnego, Polska jawnie i faktycznie proklamowała, że równouprawnienie obywatelskie żydów istnieje nietylko na papierze, lecz bywa stale urzeczywistniane w życiu. Wszędzie, gdzie tylko to było możliwe, żydom powierzono stanowiska sędziowskie i prokuratorskie. Znaczna liczba żydów otrzymała też inne wysokie stanowiska w polskiem sądownictwie. Otwarcie przeto polskiego sądu koronnego ma dla nas, żydów, podwójne znaczenie. Pozostaje nam tylko życzyć, żeby jednocześnie z dalszem urzeczywistnianiem polskich dążeń państwowych, Polska wprowadzała także stale całkowite równouprawnienie żydów".

Spekulacja ziemią.

W powiatach galicyjskich zaczyna się panoszyć żywioł obcy, który zakupuje wielkie majątki ziemskie, folwarki i lasy, płaci nawet wysokie bardzo ceny za ziemię, bo wie, że głód ziemi, trawiący naszego chłopa, jest niezaspokojony, że przysłowia utarte wśród ludu: „matki ziemi nie przepłacisz" zapewni mu wielkie i szybkie zyski.

W okolicach Krakowa chłop skłonny już jest do płacenia za ziemię, w okolicach Bronowic, Zielonek, Toń, Branic, Pleszowa i t. p. do 4000 kor. za mórg, a nawet wyżej. Nie ogląda się zupełnie na rentę, bo chce mieć ziemię za każdą cenę, a ziemianin mając unieruchomiony brakiem inwentarza warsztat pracy, zniechęcony ciężkimi warunkami, którym sprostać nie umie, a częstokroć nie może, chętnie pozbywa się zagonu ojczystego.

Nietylko w Galicji, lecz także w Królestwie rozwijają się zastraszające transakcje ziemią, spekulacja kwitnie, a ze słomianego ognia „obrony ziemi" zostały tylko popioły.

W mniejszym daleko stopniu rozwijają się w Galicji transakcje realnościami miejskiemi, bo „homonovus", trawiony gorączką pozostania ziemianinem, chętnie wykupuje ziemie. Smutne to będzie miało następstwa w niedalekiej przyszłości, pryśnie plan reemigracji z Ameryki, bo ziemia będąca w ręku lichwiarzy, nie zachęci tych, co ciężką pracą w obcych środowiskach przemysłowych zdobyć musieli przez dziesiątki lat zaoszczędzone dolary, aby przepłacali ziemię, której posiadanie nie zapewni im warunków bytu, do jakiego przywykli na obczyźnie.

Z Sosnowca

Dnia 5/IX

— **Powrót robotników.** Bardzo liczna grupa robotników rolnych, pochodzących z Radomskiego, powracała tymi dniami do domu z miejsca pracy na Morawach, gdzie przebywali od wiosny. Wynagrodzenie stanowiło 3 — 4 korony dziennie nadto otrzymywali 1 kilogr. chleba i 1 kgr. mąki na 4 dni i inne specjalne dodatki w produktach.

— **Za podatki.** Bardzo często na ulicach naszego miasta można widzieć przejeżdżające w eskorcie policjantów platformy, naładowane rozmaitymi sprzętami domowemi, jak: szafy, otomany, maszyny i t. p. Są to rzeczy, które uległy sekwestrowi za nieuiszczenie podatków miejskich.

— **Ruch w księgarniach** z powodu rozpoczęcia się roku szkolnego w wielkim stopniu się zwiększył.

— **O godzinę szkolną** Lekcje w niektórych szkołach mają rozpoczynać się już o godz. 8 rano. Z uwagi, że sklepy otwierane są o tejże godzinie a przed udaniem się do szkoły niejedno dziecko musi dla domu zdobywać rano produkty, pożądanem byłoby, aby przynajmniej młodsze dzieci rozpoczynały naukę o późniejszej godzinie. Przemawiają za tem i względy słabego odżywiania się dziś dzieci. Władze szkolne prawdopodobnie zwrócą na to uwagę i wydadzą stosowne zarządzenia.

— **Jarmark w Siewierzu** we wtorek był więcej niż kiedyindziej ożywiony. Nie brakowało inwentarza żywego. jak krów, nierogacizny, gęsi, kur, keczek i t. p., a także produktów mlecznych i jarzyn. Ceny jednak zbyt wygórowane: za funt żywego wieprza żądano 4 mk., słonina — 7.50 mk. f., masło 5.50 mk. funt, ser biały — 1 60 mk., jajka 15 — 18 fen., gęsi od 15 — 20 mk., kurczęta od 5 — 6 mk. Owoc tańszy, jak u nas."

— **Urodzaj kartofli.** Ostatnie deszcze podniosły nadzieje na lepszy urodzaj ziemniakow, od ostatnich bowiem upałów krzaki uległy prawie zawiędnieniu.

— **Spekulacja papierosami.** Z dnia na dzień rozmaici sklepikarze podnoszą ceny papierosów.

— **„Wisła".** Władze zatwierdziły rozszerzenie ustawy wzajemnego T-wa ogniowego „Wisła" w Warszawie. Obecnie T-wo ma prawo ubezpieczać od ognia ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju.

— **Scisk w pociągach.** Wobec skasowania miejscowych pociągów, w pozostałych panuje wielki natłok pasażerów.

— **Z aury.** Od kilku dni, po dość upalnych dniach, nastąpiła nagła zmiana; od dwu dni daje się odczuwać zimny wiatr, opadają małe deszczyki. Czyżby to oznaki wcześniejszej jesieni.

Z Będzina.

+ **Rady rzemieślnicze.** W dniu 9 września projektowane są wybory do Rady Rzemieślniczej w celu zjednoczenia wszystkich cechów i zawodów w sprawach ogólnych. Inicjatorzy mają nadzieję, że ich usiłowania znajdą szerokie poparcie miejscowych przedstawicieli sfer zawodowych, co pozwoli cechom rozwinąć żywotną działalność ku podniesieniu znaczenia i doniosłości ich dla dobra naszego kraju.

+ **Otwarcie kancelarji.** Od dnia 15 b. m. adwokat przysięgły Kazimierz Rokossowski po dłuższej nieobecności powróciwszy, otwiera w Będzinie kancelarję adwokacką.

+ **Odroczenie.** Zapowiedziane posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku z powodu nieprzybycia potrzebnej ilości członków, odroczone więc zostało na czwartek.

+ **Sprzedaż cukru.** Komisja żywnościowa rozpoczęła sprzedaż kontyngensowego cukru po 45 fenigów za porcję pół funtową na osobę na dwutygodniowy okres czasu. W miesiącu zeszłym porcyjka taka kosztowała już z nadwyżką 43 fenigi. Kaszy kontyngensowej nie ma i wydawaną nie będzie.

+ **O naprawę chodnika.** Chodnik przy ul. Małachowskiego obok placu 3 Maja domaga się przed jesienią koniecznej naprawy, przez częściowe bowiem skruszenie cegły, potworzyły się wyboje, pełne wody podczas niepogody. Pułapki takie w chodniku mogą stać się przyczyną bolesnych czasem wypadków dla przechodniów.

+ **Zmiana cen.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej w jatce swej, cenę mięsa z głowy obniżyła z jednej marki za funt na 75 fenigów, natomiast cenę flaków podniosła z 30 na 50 fenigów. Obniżanie ceny głowizny jest zrozumiałem, gdy w jej skład wchodzi duża doza kości.

Z Sieradzkiego.

Ziemię Sieradzką ominęły wielkie bitwy i pochody wojskowe, mniej więc podległa zniszczeniu. Liczba mieszkańców wiejskich obecnie pomnożyła się wskutek napływu ludności z chroniącej się przed drożyzną i biedą z pobliskich osad fabrycznych: Zduńskiej Woli, Pabjanic, Łodzi. Napływ ludności miejskiej na wsi odbił się dodatnio na życiu wiejskiem, rozbudził bowiem pewien ruch kulturalny. Rzemieślnicy znaleźli tu pracę i dobre zarobki, a nawet fotografiści znajdują powodzenie. W okolicach, gdzie niema jeszcze szkół, bardzo dużo przybyszów zajmuje się nauczaniem dzieci i młodzieży „po domach. Dało się nawet zaszczepić w zaściankowych wsiach pewne organizacje. Więc we wsi Rososzyce w początkach r. b. zorganizowano drużynę śpiewaczą, która już w lecie założyła czytelnię, sprowadzając dla niej z Warszawy książek za przeszło 200 marek, powstałych ze składek członkowskich. Obecnie czytelnia posiada pereset książek. Czytelnictwo gazet rozwinięte w dużym stopniu, największą sympatją cieszy się „Gazeta Świąteczna", którą włościanie nabywają od chłopców gazeciarzy. Głównym jednak kolporterem pism jest żyd jakiś w Zduńskiej Woli.

—wicz.

Wieści ze stolicy.

☐ **Zapomogi dla tanich kuchni polskich Związków robotniczych** wyniosą we wrześniu 19,440 mk., a dla głównego zarządu zjednoczonych kuchni robotniczych 40,500 mk.

☐ **Olbrzymia kradzież w pałacu Poznańskich.** W zeszłym tygodniu zakradli się kasiarze do pałacu Poznańskich w Warszawie. Pałac ten należący do rodziny Poznańskiego, przebywającej od paru lat w Zurychu, zajmował ostatnio szwagier właściciela, Adam Osser, który niedawno wyjechał do Ciechocinka.

Złoczyńcy wyłamali drzwi do skarbca, a następnie porozbijali znajdujące się wewnątrz kasetki. Gdy po wykryciu kradzieży na miejsce wypadku zjechały władze śledcze, przedstawił się widok następujący: Na podłodze dokoła kasy rozrzuconych było mnóstwo przedmiotów złotych i srebrnych, których złodzieje nie mogli ze sobą zabrać, a które przedstawiały wartość około 100,000 mk., kilkadziesiąt puzderek kolczyków, pierścionków, bransoletek, broszek, kolji i t. p., wielka ilość weksli, papiery wartościowe i testament Karola Poznańskiego. Dokładnie nie można obliczyć jeszcze wartości skradzionych przedmiotów. Według wyjaśnień gospodyni, wynosi ona przeszło 250,000 mk.

Z dziejów rubla papierowego.

Rubel papierowy ujrzał światło dzienne dzięki ukazowi Katarzyny II, mocą którego wypuszczono 1 miljon rubli w drodze wydawania asygnacji na kasę państwową w zamian za złożone w naturze srebro. Ruble te nazywano asygnacjami. Po pewnym czasie atoli okazało się, że w obiegu było więcej asygnacji, niźli srebra złożonego, a to z tego powodu, że wydawano je także na zdeklarowane, a jeszcze nie złożone srebro. Pojawił się więc nowy ukaz, podwyższający emisję rubli asygnacyjnych do dwóch miljonów. Z nadejściem wojny szwedzkiej i wojny z Polską okazała się potrzeba zaciągnięcia pożyczek, a konieczność uregulowania długów króla Stanisława Augusta i zobowiązań, związanych z likwidacją państwa polskiego, uczyniły tę potrzebę jeszcze bardziej naglącą. Rosja zmuszona więc była pożyczać w Holandji, a pożyczki te zaciągnęła nie

na terminowe weksle, ale połączywszy z dawnymi długami państwa, pokryła je amortyzującemi się częściowo obligacjami. Tym sposobem zwiększyła się także liczba not asygnacyjnych. Ludność, a zwłaszcza chłopi nie czuli jakoś zaufania do nowych papierów; to też, aby podnieść ich popularność, wydano ukaz, wedle którego 1/4 część podatków musiała być płacona w asygnatach.

Z nastaniem wojen napoleońskich drukowanie rubli asygnacyjnych przeszło wszelkie granice zdrowej gospodarki finansowej. Wycofanie ich stanowiło dla skarbu rosyjskiego trudność wprost nie do pokonania. Wszak w tym czasie właśnie musiał skarb zaciągnąć w Holandji nową pożyczkę na zapłacenie już nie kapitału, ale na pokrycie niezapłaconych procentów od pożyczonej sumy.

Wojna turecka i powstanie polskie w roku 1831 pogorszyło jeszcze bardziej smutny stan finansów rosyjskich. Nareszcie w roku 1842 postanowił rząd rosyjski wycofać z obiegu ruble asygnacyjne, tworząc równocześnie fundusz wykupu, uzyskany drogą sprzedaży dóbr skarbowych. W związku z tem postanowiono wypuścić nową monetę, to jest ruble srebrne i papierowe, odpowiadające srebrnym. Ruble asygnacyjne, których w obiegu była nadmierna ilość, w każdym razie większa, niż nowej monety, spadły w stosunku do nowej waluty tak znacznie, że ludność liczyła ich wartość na 25 kop. Skarb rosyjski utrwalił zresztą prawem ten kurs amatorski i zredukował wartość rubla asygnacyjnego do 1/4 wartości, tak, że za cztery ruble asygnacyjne wypłacał 1 rubel srebrny. Było to więc coś w rodzaju częściowego bankructwa skarbowego w dziale banknotów. Odtąd istniały już tylko ruble srebrne i pisane na srebro.

Wojna krymska przeszkodziła w znacznym stopniu ostatecznemu uregulowaniu obrotów pieniężnych. Wydatki wojenne wraz z wydatkami, spowodowanymi powstaniem w roku 1863, zniewoliły po raz pierwszy rząd rosyjski do wypuszczenia dwukrotnego pożyczki premiowej w wysokości 100 miljonów rubli. Wojna z Turcją w latach 1877 i 1878 spowodowała znowu nadmierną emisję banknotów rosyjskich, tem samem ich spadek, i to tak dalece, że w czasach tych na giełdzie berlińskiej za 100 rubli płacono już tylko 169 marek. W bliskich tej sumie granicach kurs rubla utrzymał się i nadal po wojnie. W tym czasie wskutek zwiększonej produkcji srebra, cena srebra spadła o 30 kilka procent.

W roku 1897 minister finansów Witte wprowadził, jak wiadomo, walutę złotą, emitując ruble, opiewające na złoto. Teraz za rubla złotego trzeba było płacić 1 i pół dawnych rubli srebrnych. Ten stan waluty złotej utrzymywał się do początków wojny. Gdy jednak z jej wybuchem wstrzymana została wymiana papierów na złoto, natychmiast nastąpił spadek rubla. Niesłychana ilość banknotów, wypuszczanych z biegiem wojny, czyniła ten spadek stale większym.

Trzeba bowiem pamiętać, że wraz z zatwierdzoną przez rząd tymczasowy nową emisją rubli w kwocie 2 miljardów, łączna emisja banknotów rosyjskich dochodzi do 15 i pół miljarda rubli. W razie przedłużenia się wojny i wewnętrznych nieporządków suma ta znacznie się jeszcze powiększy. Dziś już cena złota w stosunku do banknotów jest więcej jak dwukrotna, a w razie dalszej emisji banknotów jeszcze wymowniej zaświadczy o faktycznej wartości rubla.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.